

## AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze



Miejsce i czas wydarzeń	Mogielnica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Mogielnica, okupacja niemiecka, Lwów

### Dalej od szosy, czyli przez chwilę w Mogielnicy

Moja mama sobie przypominała, że w Mogielnicy ma przyjaciółkę, która się nazywa pani Tymoszczuk, i mama mówi: „To idziemy do nich. To będzie jeszcze dalej, bo dalej od szosy”. Bo Mogielnica jest znacznie oddalona od tej szosy, a ona na końcu Mogielnicy mieszkała. I tam byliśmy kilka dni, a może ze dwa tygodnie u niej. Ale już nie można było też i tam wytrzymać. Nawet ona musiała się przygotować do ucieczki, dlatego że na tej szosie chełmskiej, takie były tam wzgórza, stały już armaty niemieckie. A ponieważ to było tak, że Mogielnica była na równi tu, tu była szosa, a tutaj był taki teren, że te pola były ku górze się tak unosiły. I my chcieliśmy uciec spod tej strzelaniny. Bo zaczęli strzelać właśnie na tą górę. A myśmy musieli tam iść, bo tu nie było już gdzie po prostu uciekać. I cały czas jak myśmy wychodzili pod tą górę tam stały takie sterty zboża. Te snopki tak naustawiane wysoko, takie duże. I myśmy cały czas szli pod górę, a Niemcy tą górę ostrzeliwali armatami. W końcu doszliśmy do takiego dużego jakby stogu. Chociaż stóg to jest mniejszy, a to jeszcze taka duża ilość tego zboża. I ojciec mówi tak, żebyśmy się schowali za to, bo nawet ta armata to nie przebije tego wszystkiego, bo ona się zagmatwa tam w tym. I tak żeśmy siedzieli i te armaty straszliwie tam tym ogniem zionęły na nas. Przeżyliśmy nowy, straszny szok tam. No i rzeczywiście tam, jak już się zeszło za tą górę, to już one nie sięgały. Bo nie mieli widoczności, bo nic nie było widać. Potem wróciliśmy do tej pani Tymoszczuk do domu jeszcze. To był jakiś dzień osiemnasty września może. No więc ojciec mówi: „No nie możemy tu być, bo już jest znowu tragedia”. Wobec tego, ponieważ był pięć lat we Lwowie, miał bardzo wielu przyjaciół. Mam zdjęcia ojca z tymi przyjaciółmi właśnie z młodości. I ojciec wiedział, kto jak się nazywa w całym pułku. O kimś opowiada, to wie imię, nazwisko. W każdym razie musimy uciekać za Bug. Bo to były tereny nasze. Za Bugiem. Żeby się schronić tam niedaleko właśnie Lwowa. W każdym razie ojciec powiedział: „Mam tam znajomych, tam jest wojskowość i tam się zatrzymamy”. Ale wróciliśmy jeszcze do pani Tymoszczuk, a tam było już kopanie ziemniaków. Wszyscy pomagaliśmy, no bo trzeba zebrać co do

jednego, bo nie wiadomo, co nam zagraża. I potem to już wszystko było szybko, bo w końcu siedemnastego przecież już wojska radzieckie weszły na nasze tereny. Ekspres. Przypomniał mi się jeszcze taki fakt. Jak byliśmy w Mogielnicy, to była ze mną jeszcze mamy siostra najmłodsza i mój brat. I ja ich namówiłam, żebyśmy stamtąd poszli do Siedliszcza i że będziemy oglądać oczywiście to wojsko tam, ciekawa byłam tego wszystkiego. Przecież małą dziewczynką byłam, no może nie taką małą, bo miałam czternasty rok. I miałam ze sobą taką lornetkę teatralną. Srebrna, teatralna, elegancka lornetka. I co raz jak leciały samoloty, no to ja patrzyłam, kto to jest. Polskich nie było już, tylko czy niemieckie, czy rosyjskie. No i tak właśnie wpatrujemy się w te samoloty, ja tu mówię tym dzieciom, co tam ja widzę. I nagle dobiega do mnie ruski chłop, taki młody człowiek jeszcze, chłopak i wyrwał mi tą moją lornetkę, i uciekł. Bo szosą myśmy szli, taką ścieżyną, a wojsko szło już tą główną drogą. I on się jakoś oderwał od nich i to mi wyrwał. Przyszłam taka do domu zrozpaczona, bo taka jedna rzecz jeszcze pamiątkowa była. No i straciłam to. Dla mnie to było wtedy bardzo ważne, bo myśmy wszystko zostawili, a to było w naszym posiadaniu i to było bardzo cenne.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-02-01, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"